

W całym kraju rozpoczęły się wczoraj zebrania wyborcze Frontu Narodowego na których tysiączne rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej wysuwają kandydatów na posłów do Sejmu.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VIII Wyd. A B

Poznań, sobota 20 IX 1952 r.

Nr 226 (2659)

Front Narodowy jest jednością działania wszystkich Polaków którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej siły, oraz dobrego bytu wszystkich ludzi pracy. Front Narodowy jest jednością działania wszystkich, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Najlepsi synowie Ojczyzny zostaną wybrani do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ukochany przywódca i wychowawca mas ludowych Prezydent Bolesław Bierut pierwszym kandydatem całego narodu

W Zakładach im. J. Stalina

BEZPOŚREDNIO po zakończeniu pracy w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, tysiące robotników, techników i inżynierów, prosto z hal fabrycznych i od maszyn udało się na zebranie wyborcze kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na mównicę wchodzi wiceprzewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego — inż. Stanek.

— Zagajam nasze dzisiejsze zebranie, którego celem jest wysunięcie kandydatów do Sejmu.

W tej chwili rozlegają się w sali dźwięki hymnu narodowego.

Na udrapowanej czerwieni płótna widnieje w obramowaniu biało-czerwonych flag ogromny portret Prezydenta Bolesława Bieruta.

Przedstawiciel Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego — Zakręwski przypomniał wszystkim hańbę zdrady narodowej samacji, palący wstyd za niezasłużoną klęskę września 1939 roku i krwawe lata okupacji hitlerowskiej.

Wielkość, moc i sława Ojczyzny jest największym naszym pragnieniem, celem naszej pracy i walki, którą prowadzimy zjednoczeni w szeregi Frontu Narodowego. Pod tymi hasłami stajemy do wyborów, po raz pierwszy w naszej historii, naprawde powszechnych, naprawdę równych i demokratycznych. Za chwilę zgłosimy kandydatów do najwyższego organu państwa — do Sejmu, najlepszych synów naszego wielkiego narodu.

Pełna napięcia cisza. Przy mikrofonie staje inż. Stanek — czeka chwilę i zgłasza pierwszą kandydaturę Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT.

Wśród setek wznieśionych rak płoną wzruszeniem i radością twarze robotników. Sala targnęła burzliwie oklaski. Imię ukochanego Prezydenta rozbrzmiało w potężnym okrzyku.

Jako drugiego kandydata zgłaszam **WACŁAWA BARCIKOWSKIEGO** — prezesa Centralnego Komitetu SD, dotychczasowego wicemarszałka Sejmu.

Trzeci kandydat — **GE. NERAŁ STRAŻEWSKI** — dowódca okręgu wojskowego.

Czwarta kandydatura — **EDWARD JANUCHOWSKI**, przodujący robotnik z Fabryki Wagonów.

Piąta kandydatura — **JAN KRÓLSKI**, przodownik pracy z Fabryki „Stomil”.

Szоста kandydatura — **KONRAD HALAREWICZ**, zastępca głównego energetyka w ZISPO.

Robotnicy w dyskusji gorąco popierają wysunięte kandydatury, mówią o wzmożonym wysiłku produkcyjnym dla uczczenia wyborów, wyrażają opinie, że wybrani przez naród posłowie będą przodować w pracy i walce o szczęście i rozkwit naszej Ojczyzny.

Zebranie zakończono. Kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostały przez załogę ZISPO jednomyślnie przyjęte.

W skupionej ciszy przewodniczący Zakładowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego „Stomila” — Antoni Jakubak proponuje listę kandydatów. Padają nazwiska.

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, członek Rady Państwa Wacław Barcikowski, generał Wojska Polskiego Strażewski, Jan Królski — czołowy robotnik „Stomila”, odznaczony złotą odznaką „przodownika pracy”, Jan

Krzysztofek — racjonalizator i przodownik pracy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2, awansowany na kierownika Zarządu Oddziału nr 1, inż. Konrad Halarewicz — zastępca głównego energetyka ZISPO, znany racjonalizator i wybitny wychowawca młodzieży.

Częste oklaski przerywają odczytywanie listy kandydatów. Przy odczytywaniu nazwiska Prezydenta Bolesława Bieruta zebrani wznoszą okrzyki na cześć tow. Bieruta.

Rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos inż. Leonhard — stwierdził on m. in.:

„Głosując za towarzyszem Bierutem — głosujemy za wszystkimi naszymi dotychczasowymi osiągnięciami i zwycięstwami. Głosujemy za coraz lepszą i jasniejszą przyszłością narodu.”

W Zakładach „STOMIL”

Lud Wielkopolski wybiera kandydatów

KALISZ

Serdeczny entuzjazm towarzyszył wczorajszemu zebraniu załogi Kaliskich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego, zwołanemu w myśl komunikatu Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego celem wysunięcia kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wkrótce po zakończeniu pracy robotnicy i pracownicy umysłowi zakładów pośpieszyli tłumnie do świetlicy, która w dniu tym przybrała odświętny wygląd. Na frontowej ścianie w powodzi czerwieni przepasanej białą — czerwonym sztandarem widnieje portret Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Prezydenta Bolesława Bieruta. Obok rzucił się w oczy napis: „Niech żyje Front Narodowy w walce o pokój i plan 6-letni”.

Przewodniczący zebrania Zaleski wzywa zebranych do zgłaszania kandydatur na posłów.

Chwilę skupienia przerywa głos jednego z robotników, który wśród ogromnego entuzjazmu całej załogi, w imieniu kaliskich dzierżawarzy, zgłasza kandydaturę Prezydenta Bolesława Bieruta.

Gromkie oklaski towarzyszące jego słowom przemieniły się w potężny okrzyk skandowany setkami ust: — Bierut — Bierut.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałej manifestacji, którą robotniczy Kalisz powitał kandydaturę ukochanego Nauczyciela mas pracujących naszego kraju — Bolesława Bieruta, gdy na mównicy zjawia się Mieczysław Minicki — przewodniczący Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Jako kandydatów na posłów wysuwa on: **LEONA STANISŁAWA** — I sekretarza KW PZPR w Poznaniu; **JERZEGO MORAWSKIEGO** — zastępcę członka KC PZPR; **ADOLFA KITE** — kierownika Wydziału NKW ZSL i posła na Sejm z ramienia ZSL; **JÓZEFĘ KOŚCIELAK** — wzorową robotnicę i aktywistkę PZPR z Kaliskich Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego; **JÓZEFĄ TAZBIRĄ** — majstra budowlanego z Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Kaliszu oraz **KAZIMIERZA ŁATKOWSKIEGO** — młodego chłopca i wzorowego gospodarza z gromady Dzierżazna z gminy Niewierz, powiatu tureckiego.

Głębokie wzruszenie tamuje głos Józefy Kościelak, gdy w powodzi oklasków staje na mównicy. Córka robotniczego Kalisza mówi w prostych słowach o swoim życiu, tak szczerze i w miarę młodości, że w otaczającej ją grupie, o radosnej młodości dzieci, od razu ich patronem stał się Prezydent Bolesław Bierut. Przemówienie kończy wzruszającymi słowami: „Będę pracować dla Polski ile tylko sił mi starczy i zdrowia”.

Przemawia potem Józef Tazbir, dzieląc się z zebranymi wspomnieniami, gdy jako członek KPP walczył z sanacją, a potem w szeregach Francuskiej Komunistycznej Partii, gdy reakcja polska zmusiła go do opuszczenia Ojczyzny.

Ob. Tazbir podobnie jak i inni kandydaci znany jest na terenie Kalisza i cieszy się wielkim zaufaniem wśród robotników. Jego słowom towarzyszą długo nie milknące oklaski.

Radosny nastrój trwa do końca zebrania. Kończy się ono bojowym hymnem ludzi

pracy całego świata: „Wykłęty powstań ludu ziemi”.

LESZNO

Wczoraj po południu kolejarze wzięli leszczyńskiego zebranie ob. Jagiełka — jest programem walki o szczęście narodu. Na kandydatów na posłów do najwyższego organu władzy ludowej, narodu nasz wysunęli przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, aktywnych w produkcji i pracy społecznej, chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, najbardziej oddanych sprawie ludu polskiego patriotów. Wysunęli kandydatury przodujących na danym terenie ludzi, bez różnicy czy to będą partyjni, czy bezpartyjni, ludzi związanych z mieszkańcami terenu znających najlepiej ich potrzeby.

Nasz program wyborczy — powiedział przewodniczący zebrania ob. Jagiełka — jest programem walki o szczęście narodu. Na kandydatów na posłów do najwyższego organu władzy ludowej, narodu nasz wysunęli przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, aktywnych w produkcji i pracy społecznej, chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, najbardziej oddanych sprawie ludu polskiego patriotów. Wysunęli kandydatury przodujących na danym terenie ludzi, bez różnicy czy to będą partyjni, czy bezpartyjni, ludzi związanych z mieszkańcami terenu znających najlepiej ich potrzeby.

Jako pierwsze pada nazwisko drogiego przywódcy narodu polskiego — Prezydenta Bolesława Bieruta. Zrywa się burza oklasków, zebrani wstają z miejsc i długo skandują Bierut, Bierut.

Dalszymi kandydatami są: syn ziemi wielkopolskiej **JAN IZYDORCZYK**, członek KC PZPR — ambasador w NRD, **ZOFIA DEMBINSKA**, wiceminister oświaty, aktywna działaczka w szkolnictwie, **HELENA WIECZOREK** — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach, aktywna działaczka rozwoju spółdzielczości produkcyjnej odznaczona orderem sztandaru pracy II klasy, **STEFAN WOJCZYŃSKI** dyr. Zespołu PGR Kotowo, pow. No-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zebranie wyborcze pracowników nauki i młodzieży szkół wyższych

Aula Uniwersytetu okazała się za szczupłą, by pomieścić wszystkich przybyłych na zebranie Międzyuczelnianego Komitetu Frontu Narodowego.

Przewodniczący zgłasza listę proponowanych kandydatów.

Na pierwszym miejscu **Bolesław Bierut**. Pod wysokim sklepieniem auli huk oklasków. Na drugim miejscu **Wacław Barcikowski**, przewodniczący Komitetu Centralnego SD, dotychczasowy wicemarszałek Sejmu, na trzecim — generał dywizji **Strażewski**, na czwartym literat **Jarosław Iwaszkiewicz**, na piątym **Edward Januchowski** — słusarz, 8-krotny przodownik pracy Zakładów im. J. Stalina, na szóstym prof. **dr Szczepan Szczeniowski**, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, nagrodzony za swe prace naukowe, na siódmym pakowaczka papierosów **Zofia Gałgan**, przodownica pracy

Poznańskiej Wytwórni Papierosów.

Huczni oklaskami witają zebrani nazwiska przedstawionych kandydatów. Na trybunę wchodzi rektor U. P. prof. **Ajdukiewicz**.

Nazwisko **Bolesława Bieruta** — mówi — jest dla nas symbolem. Z tym nazwiskiem wiąże się wszystko, co konstruktywne, co postępowe w naszym kraju. Z tym nazwiskiem związane jest też hasło Frontu Narodowego, skupiające wokół siebie wszystkich ludzi, gromadzących się pod sztandarami postępu. **Bolesław Bierut** — kończy wśród entuzjazmu sali rektor **Ajdukiewicz** — to opiekun nauki i opiekun młodzieży.

W imieniu Wojska Polskiego przemówił kapitan **Nowak**.

Wojsko nasze stworzyła i wychowuje klasa robotnicza — powiedział. Stoi ono na straży rozwoju naszej Ojczyzny. Nasz dowódca **Strażewski** zdobył sobie generalskie szlify w bojach

z faszyzmem. Jako szef sztabu I Armii przeszedł szlak od Leningradu do Berlina, a po zakończeniu wojny, ten syn klasy robotniczej pilnie pracował nad ugruntowaniem polskości naszych Ziemi Zachodnich. Żołnierze Wojska Polskiego głosować będą na kandydatów Frontu Narodowego, a głosy swe poprą wyteżonym wysiłkiem szkoleniowym w służbie Ojczyźnie.

Prorektor **Suszk** omówił kandydaturę profesora **Szczeniowskiego**. Jest on człowiekiem bezpartyjnym, całym sercem oddany nauce, której poświęca wszystkie swe siły i w której uzyskał piękne wyniki ocenione przez władzę ludową przyznaniem mu nagrody państwowej i odznaczeniem go krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest on nie tylko naukowcem, jest równocześnie sumiennym, choć wymagającym pedagogiem, cenionym przez młodzież. Jakby dla potwierdzenia tych słów, rozległy się oklaski studentów.

Imperialistyczna ideologia wojny pchnęła ich na drogę zbrodni i zdrady narodu

Mordercy Stefana Martyki przed Sadem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

18 bm. przed Wojskowym Sadem Rejonowym w Warszawie staneli członkowie bandy terrorystycznej, sprawcy niktnej zbrodni — morderstwa Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia.

W pierwszym dniu procesu — zeznania oskarżonych, Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Sliwińskiego, Tadeusza Kowalczyka, Bogusława Pietrkiewicza, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

Pierwszy dzień procesu — zeznania oskarżonych, z których wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał prawdziwe cele i dążenia szajki dywersyjno-rabunkowej. Nienawiść do ustroju Polski Ludowej, wrogą postawę do ludzkości. Ta nienawiść wytknęła przynależność do bandy i jej członkostwo, do którego dążyli — wojnę. „Natchnieniem” w zbrodniczej działalności, inspiratorem, który wetknął brzoń w ręce morderców Martyki, i pchnął ich do zbrodni — były antypolskie, zięjące nienawiści do naszego narodu, o szczyt, przeznaczone dla elementów wrogich Polsce, audycje „Głosu Ameryki” i jego agentur.

Oskarżona Krystyna Metzger zeznaje, że wychowywała się przed wojną w duchu sanacyjnym, w duchu przepojonym pochwałą dla wszystkich co pochodził z zachodu. W czasie okupacji wstąpiła do AK, gdzie pracowała wspólnie z Tomaszewskim, jako jej komendantem. Do AK została zwerbowana a przez Stanisława Sołtykiewicza i pracowała w „kedywie” jako łączniczka, a częściowo jako kierowniczką łącznościową. Po wojnie Tomaszewski zaproponował jej współpracę w organizacji, która zakładała „Ideologia organizacji o-parta była na idei wojny” — stwierdza oskarżona, wyjaśniając następnie, że działalność, którą banda miała prowadzić, jak akty dywersji, terroru, napady i wywiad, miała na celu zaskarbianie wzajemnych Amerykanów. Od 1949 roku oskarżona pełniła funkcje kierowniczką łączności bandy i werbowała do niej również członków, którzy składali się przeważnie z byłych AK-owców i dawnych elementów harcerskich.

„W zamiarach organizacji — zeznaje dalej oskarżona — było przenoszenie aktów dywersji i terroru oraz napadów, w celu zdobycia pieniędzy i broni — akty terroru miały na celu utrudnienie społeczeństwu pracy nad odbudową, wprowadzenie chaosu i zamieszania.

Akcja na Martykę była dokonana dlatego, że głosił on hasła pokoju, że przeciwstawiał się propagandzie radia amerykańskiego. Akcje rabunkowe miały na celu wprowadzenie chaosu gospodarczego i zamieszanie w kraju. Akcja wywiadowcza wreszcie miała na celu udzielenie informacji państwu zachodnim, przede wszystkim Amerykanom.

Na pytanie prokuratora Metzger wyjaśnia, że wychowanie odebrała w zakładzie siostrzycy w Jasiole, zaś w czasie okupacji pracowała w Krośnie jako kelnerka w barze.

Metzger przyznaje, że w czasie swego pobytu w Krośnie utrzymywała znajomości z gestapowcami Sztenclem i Bekerem i że ze Sztenclem spotykała się również w Krakowie.

Prokurator: Czy Sztencel domyślał się, że oskarżona pracuje w konspiracji „kedywu”?

Osk.: Domyślał się, bo z jego wypowiedzi tak wynikało.

Na pytania dotyczące przebiegu działalności oskar-

żonej po wyzwoleniu kraju w bandzie Tomaszewskiego, Metzger stwierdza, że zbierała informacje szpiegowskie i montowała łączność konspiracyjną.

Metzger przyznaje dalej, że osobiście ustaliła nazwisko i adres spikera „Fali 49”, którego zamordowanie Tomaszewski zlecił grupie osk. Cieślaka.

Oskarżona przedstawia następnie swój udział w dokonywanych przez bandę napadach rabunkowych. Tak np. w czasie napadu na sklep na Grochowie współoskarżony Kowalczyk sterował bronią personel sklepowy zaś oskarżona zabrała pieniądze z kasy. Wiele planowanych przez bandę napadów rabunkowych nie doszło do skutku. Np. w czasie napadu na urząd pocztowy na Saskiej Kępie oskarżeni przestraszyli się strażnika.

Materiały szpiegowskie przekazywano ambasadzie USA

Prokurator: Na czym polegał udział oskarżonej w działalności szpiegowskiej?

Osk.: Werbowałam ludzi do tej pracy, a potem zbierałam od nich wiadomości, które przekazywałam Tomaszewskiemu.

Jak stwierdza oskarżona, prowadzona przez bandę akcja szpiegowska dotyczyła dziedzin wojskowej i gospodarczej. Metzger oświadcza, że zebrane przez bandę materiały szpiegowskie przekazywane były do ambasady USA w Warszawie przez współoskarżoną Marię Karską.

Prokurator: Ile razy były te materiały przekazywane do ambasady?

Osk.: Pierwszy raz w 1951 r., a następnie w kwietniu 1952 r.

W ciągu maja 1952 r. podrzucano te wiadomości do ogródka jednego z pracowników ambasady amerykańskiej przy ul. Filtrowej numer, zdaje się, że 49. Poza tymi podrzutami materiały do ambasady szły przez Karską i Skarżyńską.

Oskarżona zeznaje, że oprócz materiałów szpiegowskich banda złożyła w ambasadzie USA memoriał, zawierający sprawozdanie z działalności bandy, sposoby kontaktów z ambasadą oraz zapotrzebowanie na broń, materiały wybuchowe i radiostacje.

„Memoriał — mówi Metzger — był zwrócony do szefa sztabu bloku atlantyckiego, na ręce ambasadora amerykańskiego w Warszawie.

Przebieg bestialskiego mordu

Duże poruszenie wśród licznie zebranej na sali publiczności wywołują zeznania bezpośredniego mordercy Stefana Martyki, osk. Ryszarda Cieślaka.

Cieślak zeznał, że do bandy został zwerbowany w maju 1951 r. przez współoskarżoną Metzger, która skontaktowała go następnie z Tomaszewskim.

Oskarżony mówi następnie o lekturze, z której czerpał inspirację do zbrodni. Lekturą Cieślaka były amerykańskie smutny sensacyjne. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchał on antypolskich audycji Głosu Ameryki i B. B. C.

Przedstawiając na żądanie prokuratora cele bandy, oskarżony oświadcza: Liczyliśmy na dojdzie do wojny między demokracją ludową a koalicją państw zachodnich. Chcieliśmy zmienić ustrój w Polsce Ludowej.

Prokurator: Jaką pomoc w waszej działalności mieliście otrzymać z zagranicy?

Oskarżony: Tomaszewski wspominał o zrzutach broni przez Amerykę.

Cieślak przedstawia następnie na żądanie prokuratora dramatyczne okoliczności zamordowania Stefana Martyki. W początkach września 1951 r. Tomaszewski wezwał Cieślaka, Sliwińskiego, Kowalczyka i Pietrkiewicza, którym wydał polecenie zamordowania artysty. W dniu zabójstwa po szczegółowym poinstruowaniu morderców Tomaszewski i Metzger wraz z łączniczką „Krystyną” zaprowadzili morderców na ulicę, przy której mieszkał Martyka.

„Po dojeździe do domu Martyki — mówi Cieślak wśród głębokiej ciszy na sali — Tomaszewski przeszedł na drugą stronę ulicy wraz z Metzger. „Krystyna” natomiast dała mi pistolety w tecze. Później weszliśmy do środka. Gdy zadzwoniłem, otworzyła nam jakaś starsza pani. Zapytałem się, czy tu mieszka Martyka. Ona odpowiedziała że tak. Weszliśmy do mieszkania. Gdyśmy wchodzili do przedpokoju, Martyka wychodził z łazienki. Poprosił nas do pokoju. Weszliśmy do pokoju. Spytałem, czy on nadaje „Falę 49”. Odpowiedział: tak. Siadając na fotelu odwrócony był tyłem do mnie. Wziąłem pistolet i chciałem strzelić. Był niewypał. Więc uderzyłem Martykę kilkakrotnie w głowę. Później jeszcze raz był niewypał i następnie strzał. Po dokonaniu zabójstwa wybiegliśmy szybko z domu.

Prokurator: Co robił Sliwiński w tym czasie?

Osk.: Gdy Martyka chciał krzyknąć, dusił go za gardło.

Prokurator: A co robili pozostali oskarżeni?

Osk.: Jak myśmy wychodzili, to przynęcali dwie kobiety do podłogi.

Wśród znajdujących się na stole sędziowskim dowodów rzeczowych Cieślak rozpoznaje pistolety, którymi zbrodniarze do-

konali niktnej morderstwa.

Oskarżony przyznaje następnie, że przechowywał pewne sumy w dolarach amerykańskich, stanowiące fundusze bandy.

Dalsze zeznania Cieślaka dotyczą napadów rabunkowych bandy, w których brał on osobiście udział. Oskarżony twierdzi, że pieniądze pochodzące z rabunków członkowie bandy oddawali Tomaszewskiemu.

Osk. Tadeusz Kowalczyk z całym bezwstydem mówi, że wstępując do nielegalnej organizacji w czerwcu 1951 r., kierował się chęcią zysku, gdyż — jak sam zeznaje — „obiecowano mi przy werbunku, że organizacja będzie płaciła pieniądze, no i że będzie działała przeciwko ustrojowi”. Pieniądze te, według słów oskarżonego, potrzebne mu były na wódkę i zabawy. Z rozmów z Tomaszewskim — „Janem” oskarżony dowiedział się o istotnych celach bandyckiej szajki, do której wstąpił. Od niego również dowiedział się, o spodziewanej z zachodu pomocy w formie zrzutów broni i pieniędzy.

Tchórzliwi gdy napotkali na opór

Jaskrawe światło na oskarżonych rzucają zeznania Kowalczyka, dotyczące napadów, które banda przedsięwzięła. Chętnie napadali oni na bezbronną obsługę sklepów rabując pieniądze, lecz wycofywali się natychmiast w razie napotkania oporu, jak np. w wypadku napadu na urząd pocztowy na Saskiej Kępie w Warszawie, gdzie cofnęli się gdy zauważyli uzbrojonego strażnika.

Zeznając o zamordowaniu Martyki, oskarżony mówi: „według danych przez Tomaszewskiego instrukcji, Cie-

ślak i Sliwiński mieli zamordować Martykę, a ja ze „Zbyskiem” czyli Pietrkiewiczem mieliśmy sterroryzować pozostałych domowników i nie do puścić do wezwania pomocy. Powiedzieliśmy gospodyni, żeby zawałała panią Martykową. Pani Martykowa przysłała. Chyba spała, bo wyszła w szlafroku. Już w gabinecie Martyki zaczęły się rozlegać jęki i pani Martykowa widocznie zorientowała się kim jesteśmy i zaczęła krzyk. Wówczas ja uderzyłem ją kilkakrotnie w głowę, na skutek czego zemdląca. W tym czasie Pietrkiewicz uderzył pistoletem w głowę gospodyni, która również zemdląca. W tym momencie wybiegli z pokoju Cieślak ze Sliwińskim mówiąc nam, że Martyka już zamordowany”.

Oprawca bezbronnych kobiet — Kowalczyk — z cynizmem przyznaje, że gospodyni, którą pobili Pietrkiewicz była osobą starszą. I ten fakt nie powstrzymał przed zbrodnią zwolenników „amerykańskiego stylu życia”, którego wzór czerpali z audycji „Głosu Ameryki” i jego filii.

Z tym samym cynizmem zawodowego zbira mówi osk. Kowalczyk o napadach, których dokonał lub usiłował dokonać z resztą bandy. Wraz z osk. Metzger napadł on na sklep na pl. Szembeka, przy czym, jak zeznaje, „ja steroryzowałem ekspedientki, a Metzger zabrała pieniądze”. Pieniądze te oddano „Janowi” — Tomaszewskiemu. Pieniądze zrabowane w ten sposób miały być obracane rzekomo na cele organizacyjne, lecz oskarżony orientował się, że używane były przez kierowników bandy na osobiste potrzeby. Po zamordowaniu Martyki osk. Kowalczyk przywiózł Cieślakowi 200 zł.

Cele organizacji były im dobrze znane

Osk. Pietrkiewicz zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. I dla Pietrkiewicza istotne cele organizacji nie były tajemnicą. Mówiąc o zabójstwie Martyki, z cynizmem przyznaje Pietrkiewicz, że zdawał sobie sprawę, na kogo planowany jest zamach. Stwierdza on, że charakter audycji „Fali 49” nie odpowiadał członkom ich organizacji.

Oskarżony przyznaje się również do udziału w próbach sterroryzowania przez bandę poszczególnych funkcjonariuszy MO oraz w napadach rabunkowych na sklepy społeczne. W czasie napadu na sklep przy ul. Miedzianej Pietrkiewicz z bronią w ręku „blokował — jak mówi — wejście do sklepu”.

Na zakończenie pierwszego dnia rozprawy zeznawali oskarżeni: Hrywniak i Ickowicz, którzy potwierdzili terrorystyczno-rabunkowy charakter bandy, do której należeli. Obaj wstąpili do bandy w połowie 1951 r., biorąc czynny udział z bronią w ręku w napadach organizowanych przez bandę. Obaj oskarżeni uczestniczyli w napadzie na sklep PMS przy ul. Miedzianej oraz w nieudanym napadzie na sklep przy pl. Inwalidów. Ponadto oskarżony Ickowicz uczestniczył w nieudanym zbrojnym napadzie na funkcjonariusza MO.

Osk. Hrywniak został zwerbowany do organizacji przez Cieślaka. Oskarżonego Ickowicza zwerbował Sliwiński.

Na pytanie obrońcy, oskarżony Ickowicz zeznał, że kontakt pomiędzy nim a „Janem” utrzymywał osk. Metzger.

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 19 bm.

GEORGE BIDWELL

Amerykańska szkoła zbrodni

Osiedzieli czterech młodych mężczyzn oraz trzynaście młodych kobiet, zajmujących się w swoim czasie działalnością antypaństwową w krajach demokracji ludowej, obecnie kształcą się w tak zwanym „Uniwersytecie Wolnej Europy” w Strassburgu. Te 97 osób wybrano z ogólnej liczby 900 kandydatów. Oto jak określa cel tych studiów specjalny korespondent „Manchester Guardian”:

„Każdy ze studentów szkolony jest na członka nowej elity, która ma objąć władzę w krajach demokracji ludowej z chwilą ich wyzwolenia.”

W marcu tego roku korespondent „New York Times” tak opisywał światopogląd i psychikę „studentów”:

„Niektórzy z nich wyrażają nadzieję na przedziwny wybuch wojny, jako najbardziej prawdopodobny sposób otwarcia im granic.”

„Uniwersytet Wolnej Europy” jest jednym z przejawów działalności tak zwanego „Komitetu Wolnej Europy”, utworzonego w roku 1949 przez grupę amerykańskich osobistości politycznych. Instytucja ta oraz różne podległe jej komórki, jak „Uniwersytet Wolnej Europy”, zajmują się organizowaniem emigrantów — reakcjonistów dla celów wojny.

Kierownikiem „Komitetu Wolnej Europy” jest Joseph Grew, mający za sobą wiele lat kariery dyplomatycznej oraz bogate doświadczenie z krajów Europy wschodniej i środkowej oraz Dalekiego Wschodu. „Prezesem” jest kontradmirał Harold B. Miller, szef wydziału prasowego marynarki amerykańskiej z okresu wojny. Po nominacji Millera podano do wiadomości publicznej, że „pośrednim jego zadaniem będzie szeroko zakrojona kampania antykomunistyczna Komitetu Wolnej Europy.”

Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest Allan Dulles, szef wywiadu USA w Szwajcarii z okresu wojny, człowiek, którego nazwisko wymieniono w roku 1949 w procesie Raika na Węgrzech, jako organizatora statek szpiegowskich USA w krajach demokracji ludowej.

Głównemu komitetowi wykonawczemu podlega szereg tak zwanych „komitetów narodowych”. W serii artykułów opublikowanych w październiku 1950 roku „New York Times” podawał listę osobistości wchodzących w skład tych komitetów, na której nie zabrakło nazwiska gen. Andersa, szefa organizacji szpiegowskiej przeciwko Polsce Ludowej.

Dobrze znanym organem „Komitetu Wolnej Europy” jest oświatowe radio „Wolnej Europy”, nieoficjalna filia „Głosu Ameryki”.

W czasie otwarcia trzeciej rozgłośni „Wolnej Europy”, przeznaczoną do szerzenia propagandy wrogiej krajom demokracji ludowej, pod kierunkiem zięjących nienawiścią emigrantów i ich amerykańskich mocodawców, generał Lucius Clay oświadczył we Frankfurcie w dniu 6 października 1951 roku:

„Jest to pierwszy namacalny rezultat naszej wyprawy krzyżowej z 1951 roku, który zapowiada nasilenie zimnej wojny.”

Działalność radia „Wolnej Europy” wyjaśniał John Crosby w „New York Herald Tribune” z 16 kwietnia 1951 r.

Instytucja ta — pisze autor — jest zaprojektowana i finansowana przez Amerykanów. Radio „Wolnej Europy” jest brutalnie realistyczne w wielu dziedzinach, z których jedną stanowią szczegółowe instrukcje dotyczące sabotażu w przemyśle komunistycznym.

Tak więc podżeganie do zbrodni i sabotażu jest jedną z jawnie głoszonych wytycznych radia „Wolnej Europy”.

Inny dział pracy propagandowej „Komitetu Wolnej Europy” prowadzi tzw. „Contacts Division” — „Biuro Kontaktów z Emigrantami” które organizuje wśród emigrantów politycznych publikacje podlegających do wojny odeszły, skierowanych do publiczności amerykańskiej. Do końca 1951 roku w ramach pracy „Contacts Division” wydano około 4000 odczytów i wydano wiele broszur.

Innym jeszcze organem „Komitetu Wolnej Europy” jest tak zwany „Ko-

mitet Pomocy” (Rescue Committee), który mieści się przy ulicy 45 w New Yorku. Celem tego komitetu jest „opieka” nad profaszystowsko usposobionymi uchodźcami z krajów demokracji ludowej oraz rekrutowanie ich do akcji dywersyjno-szpiegowskich przeciwko rządowi ludowym w ich krajach. „Podopiecznych”, którzy nie zdradzają zbyt wielkiej ochoty do służby wojskowej w krajach paktu atlantyckiego, ani nie chcą jechać do Australii, czy innych krajów zamorskich w charakterze taniej siły roboczej, nie oczekuje los zbyt przyjemny. Szczegółowy i na faktach oparty artykuł w brytyjskim piśmie prawniczym „World Review” opisuje, jak traktuje emigrantów „Komitet Pomocy”:

„Żyją oni stłoczeni w obozach umieszczonych w szczyrim polu, nie mając żadnego zatrudnienia, ani żadnej przyszłości przed sobą.”

Przy pomocy takiego traktowania uchodźców, skłania się ich do przychylniejszego przyjmowania propozycji działań w charakterze szpiegów i sabotażystów w służbie podżegaczy wojennych Wall Street.

Wreszcie, amerykańska „ustawa o wzajemnej pomocy” przeznaczona 100 milionów dolarów

„dla niektórych wybranych osób, mieszkających lub uchodźców ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej... bądź to celem wcielenia tych osób do sił zbrojnych NATO, bądź dla innych celów.”

Tym rozporządzeniem, które weszło w życie z początkiem 1952 roku, rządzone przez Wall Street kongres amerykański, oficjalnie udzielił aprobaty dla działalności szpiegowskiej i sabotażowej, prowadzonej od chwili zakończenia wojny w krajach wschodniej Europy przez wywiad amerykański.

Ci, którzy ulegają „pokusie” słuchania audycji radiowych „Wolnej Europy” i im podobnych, nie zdają sobie często sprawy z faktu, iż w rzeczywistości wchodzi w kontakt z ośrodkiem szpiegostwa, dywersji i mordów politycznych.

Najlepsi synowie Ojczyzny zostaną wybrani do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

wy Tomysl, STEFAN RATAJ CZAK — kierownik wydziału Przemysłu WRN — działacz spółdzielczości produkcyjnej, członek ZSL, JOZEF PAWLOWSKI — kierownik robót węzła PKP Leszno — odznaczony orderem sztandaru pracy II klasy, aktywny działacz społeczny i sportowy, STEFAN WALCZAK — przewodniczący PRN w Lesznie, aktywny działacz społeczny.

A oto co powiedział w dyskusji maszynista Julian Dudziński:

„Minęły bezpowrotnie rządy sanacji, minęła nędza i poniewierka klasy robotniczej. Dziś wywalczyliśmy Polskę ludzi pracy, ludzi, którym wszechstronne i równe prawa gwarantuje nasza

wspaniała Konstytucja. Warto sobie przypomnieć, jak wyglądały wybory przed wojną: — walki, terror i aresztowania działaczy robotniczych. Szerokie masy ludowe pozbawione decydującego głosu. Posłami wybierano obywateli, fabrykantów i bankierów. Jak wymownym jest więc fakt, że ja jako maszynista razem z towarzyszami pracy decyduję o tym, kto jest godnym reprezentować w Sejmie interesy ludzi pracy.“

JAROCIN

Delegaci wszystkich gmin powiatu jarocińskiego przybyli do Jarocina, aby wziąć udział w naradzie przedwyborczej zorganizowanej przez Powiatowy Komitet Frontu Narodowego. Długo nie mil-

kły oklaski, gdy padło pierwsze nazwisko — najbardziej znane i bliskie nazwisko Prezydenta Bolesława Bieruta.

Dalej przewodniczący przedstawił kandydatury: STANISŁAWA LIPINSKIEGO — ślusarza Warsztatów Naprawczych w Ostrowie, przodownika pracy odnanzonego srebrnym krzyżem zasługi, LEONA JANCZAKA — syna średniorolnego chłopca ze wsi Chałupie, aktywisty młodzieżowego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP, JOZEFĄ POPIELASZĄ — byłego robotnika kolejowego, obecnie wiceministra kolei państwowych oraz FRANCISZKA CHŁOPECKIEGO — przodującego chłopca z gromady Nosków.

„Ci ludzie, których kandydatury usłyszeliśmy przed chwilą, wyrosli pośród nas, pośród świata pracy — powiedział w dyskusji małopolski chłop z Żerkowa Andrzejewski. Oni właśnie będą do brze rozumieli nasze potrzeby, będą nas godnie reprezentowali w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jako ostatni zabrał głos obecny na sali kandydat Franciszek Chłopecki. — Jestem prostym chłopem — powiedział Chłopecki — nigdy nie myślałem o zaszczytach, który mnie dziś spotyka. Zresztą nigdy nie zabiegałem o zaszczyty. Pracowałem zawsze tak, jak mi wskazywało moje sumienie. Od młodych lat nienawidziłem wyzyskiwaczy i całym sercem stałem po stronie wyzyskiwanych. To uczucie było zawsze moim przewodnikiem. Ono wskazywało mi, gdzie jest słusność.“

PIŁA

W dniu 18 bm. pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile zgromadzili się licznie na uroczystym zebraniu celem wysunięcia kandydatur posłów do Sejmu.

Listę proponowanych kandydatów otworzyła przyjęta długotrwałymi oklaskami kandydatura Prezydenta Bolesława Bieruta.

Z kolei postawiono kandydaturę EDMUNDA PSZCZOLKOWSKIEGO — zastępcy członka KC PZPR i kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR, WIKTORII HETMAŃSKIEJ — zastępcy członka KC PZPR i sekretarza KW PZPR oraz posła JOZEFĄ PIEPRZYKĄ — dyrektora Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu.

Wśród burzliwych owacji postawiona została kandydatura LEONA POCHYLSKIEGO — bezpartyjnego pracownika Zakładów, odnanzonego srebrną odznaką przodow-

nika pracy. W serdecznych słowach mówili o nim współtowarzysze pracy, podkreślając jego sumiennosc, koleżeńskosc i duza aktywnosc w działalności społecznej.

Zabierając głos, Leon Pochylski przypomniał czasy przedwojenne, kiedy wraz z rodziną tulał się musiał na obczyźnie w poszukiwaniu zajęcia i chleba i stwierdził, że dopiero teraz w Odrodzonej Ojczyźnie uzyskał stałą pracę, a zarazem warunki do wykazania i rozwijania swoich zdolności. „Przyrzekam — powiedział m. in. cb. Pochylski — godnie reprezentować kolegów i służać wiernie interesom klasy robotniczej i całego narodu.“

Wysunięto następnie jako kandydata na posła WŁADY-

SLAWA HALABURDĘ — wzo rowego gospodarza, działacza społecznego, aktywistę ZSL, członka Prezydium Powiatowej Rady Narodowej; WOJCIECHA NOWAKOWSKIEGO — zasłużonego brigadiera z chłewni PGR Uchorowo, przed wojną robotnika rolnego w majątku obszarowym; WŁADYSŁAWA NAJDZKA — przewodniczącego przodującej spółdzielni produkcyjnej w Nieczajnie, prezesa Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL, aktywistę Związku Samopomocy Chłopskiej oraz JOZEFĄ WYSOCKIEGO — pracownika Fabryki Porcelany w Chodzieży, członka PZPR, aktywistę społecznego, znanego i szanowanego przez ogół społeczeństwa chodzieskiego.

Przodownicy akcji SFOS gośćmi premiera J. Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP)

W dniu 18 bm. w sali kolumnowej Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów przedstawicielom terenowych komitetów odbudowy Warszawy, które w roku ub. w ogólnokrajowym współzawodnictwie osiągnęły najlepsze wyniki w akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Przodowników akcji SFOS w serdecznych słowach powitał premier Cyrankiewicz, życząc im dalszych sukcesów w pracy społecznej na rzecz budowy socjalistycznej Warszawy. Następnie premier Cyrankiewicz wręczył przedstawicielom przodujących terenowych komitetów dyplomy za

uzyskanie w roku ub. osiągnięcia w akcji SFOS.

Po oficjalnej części uroczystości premier Cyrankiewicz podejmował zebranych lampką wina.

Książki polskie w języku węgierskim

BUDAPESZT (PAP)

Nakładem węgierskiego wydawnictwa literatury pięknej ukazała się w przekładzie na język węgierski „Lalka” Prusa.

Nakładem wydawnictwa „Mivelt Nep” ukazała się w przekładzie na język węgierski książka Zygmunta Miłnarskiego pt. „U źródeł demokracji polskiej“.

Międzynarodowe Targi Lipskie zakończone

BERLIN (PAP)

W dniu 17 bm. zakończono zostały Targi Lipskie.

Jak donosi Agencja ADN, w ostatnim dniu odwiedziło targi wiele setek tysięcy gości z różnych krajów świata. Liczba gości, którzy zwiedzili Targi Lipskie znacznie przekracza liczbę z lat ubiegłych. Olbrzymie zamówienie poczynione przez kupców z 20 europejskich i zamorskich krajów na Targach Lipskich w roku 1952 świadczy wyraźnie o tym, jak wielkie możliwości stoją przed Międzynarodowymi Targami Lipskimi.

Obroty Targów Lipskich w roku 1952 znacznie przekroczyły obroty targów z dwóch lat poprzednich. Zwiększyła się ilość i rodzaj zamówień. M. in. Czechosłowacja dokonała zamówień na artykuły spożywcze, Dania na samochody, Austria na wyroby porcelanowe, Holandia na żniwiarki i broń myśliwską itp. W transakcjach handlowych brało udział przeszło 500 kupców i przemysłowców zachodnio-niemieckich.

Przewodniczący Bundestagu przy'mie delegację Izby Ludowej NRD w dniu 19 września

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej J. Dieckmann otrzymał w dniu 17 bm. od przewodniczącego Bundestagu dr. Ehlersa depezę, w której dr. Ehlers prosi, ze względu na oczekiwaną przyjazd do Bonn delegacji zagranicznej, o zmianę daty przyjęcia delegacji Izby Ludowej z poniedziałku 22 września na dzień 19 września. Przewodniczący Izby Ludowej NRD odpowiedział telegraficznie, że delegacja wyraża zgodę na tę prośbę.

Ojczyźnie dadzą więcej stali i węgla Ludzie pracy stanęli do czynu

OPOLE (PAP)

Żywym echem wśród założycieli „Malapanew” w Opolu odbiło się wezwanie huty „Bobrek” do socjalistycznego współzawodnictwa o uczczenie programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

Załoga stalowni postanowiła dać ponad plan do końca października 120 ton stali płynnej i 20 ton wlewków. Załoga odlewni wyprodukowała dodatkowo 120 ton odlewów. Brygady wykańczalni wspólnie z personelem technicznym, inżynierijnym przystąpiły do energicznej walki o likwidację braków. Podobne zobowiązania podjęły i inne brygady i zespoły.

BYTOM (PAP)

Wśród dzielnej załogi huty „Bobrek”, która wezwała do czynu produkcyjnego na czesze programu wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) robotnicze załogi polskiego przemysłu

hutniczego, znaleźli się również młodzi stalownicy, elektrycy, walcownicy i konstruktorzy.

Wezwaniem młodych robotników z huty „Bobrek” spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem przez młodzież górniczą kopalni „Szombierki”. Młodzi chodnikowcy, fi-larowcy i ścianowcy tej kopalni podjęli wiele nowych mobilizujących zobowiązań, których realizacja przyczyni się do wykonania zadań III kwartału bież. roku. Wśród wielu innych na uwagę zasługują zobowiązania czołowych chodnikowców Henryka Gąbrysia i Ewalda Hulina, któ-

rzy realizować będą swe normy wydobywcze w 190 proc.

Chłopi z gromady Szczytno w pow. Nowy Dwór zobowiązali się do 14 września br. wykonać w 110 proc. dostaw zboża oraz spłacić podatek gruntowy, do 10 października wykonać w 110 procentach plan dostaw ziemniaków, a plan dostaw żywności wykonać w 150 proc., równocześnie zwiększyć dostawę mleka oraz poanieść stan pogłowia trzody w gromadzie o 34 sztuki.

Siewy przeprowadzą oni w ciągu 5 dni, a orki zimowe ukończą do 22 października bież. roku.

Naród irański nie chce rokowań z Anglią i USA

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Donia-e-Solk”, omawiając kontrpropozycje

wysunięte przez premiera Mossadika w odpowiedzi na propozycje Trumana i Churchilla, pisze m. in.:

„Wysuwanie jakichkolwiek kontrpropozycji oznacza aprobatę ingerencji Stanów Zjednoczonych i Anglii w wewnętrzne sprawy Iranu. Wszelkie rokowania z imperialistami powinny być przerwane. Naród irański domaga się tego stanowczo i jeśli premier nie przerwie rokowań, to postąpi wbrew woli narodu irańskiego.“

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Keichan”, przewodniczącemu parlamentu irańskiego Kaszani oświadczył m. in.:

„Jestem stanowczo przeciwny propozycji Trumana i Churchilla. Jakkolwiek rokowania z Anglią i Stanami Zjednoczonymi są pozbawione sensu.“

Miejsce dzieci polskich jest w Polsce Nota MSZ do ambasady brytyjskiej

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę w sprawie dzieci polskich, bezprawnie zatrzymanych przez władze brytyjskie w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Władze polskie nie szczędziły trudów, by ustalić miejsce pobytu tych dzieci, ustalić ich tożsamość i doprowadzić do ich szybkiej repatriacji. Starania te nie doprowadziły jednak do pożądanych wyników, gdyż władze brytyjskie systematycznie utrudniały lub wręcz uniemożliwiały repatriację odnalezionych i zidentyfikowanych dzieci polskich.

Nota domaga się wydania zarządzeń, zapewniających wykonanie przez władze brytyjskie ich zobowiązań w sprawie zwrotu dzieci polskich rodzinom i krajowi ojczystemu.

Zbigniew Grotowski

Wczoraj, dziś i jutro Ziem Odzyskanych

niwersytetu Wrocławskiego, „Polskiej Wełny” w Nowej Soli, aż po mosty podszczęcińskie, dumne Wały Chrobrego i powracające do życia Świnoujście.

Porywała nas rozbrzmiewająca hukiem maszyn w ruchu potężna hala przemysłu, pierwsza szybkościowa budowla w Polsce. Tu grzmiał Pafawag, pracowały maszyny tekstylne Bielawy i ukazane były wyroby precyzyjne Jeleniej Góry. Widzieliśmy, jak przemysł Ziem Odzyskanych, odbudowany z gruzów — pracuje dla pokoju.

Pochłaniała nas zielenią nadbrzeżnego pasa odrzańskiego, gdzie mieszkał chłop podwrocławski we wzorowej osadzie i wznosiły się pawilony rolnicze.

Film, jaki nakręcono o WZO — w sposób niezmiernie pomysłowy łączył ekspozycję wystawy z wycieczkami w teren. Oto wchodziliśmy do szybu wędrownego na WZO, a następnie zwiędzaliśmy sztolnie walczyńską. Z pawilonu rybackiego wypływaliśmy na pełne ryb jeziora malickie. Dokumentacja terenowa, chwytna na żywo — ukazywała tętniącą już pracą odbudowę, walkę o lepsze jutro Ziem Odzyskanych w pamiętnym drugim roku planu trzyletniego.

Cała Polska pielgrzymowała wtedy na ten plac rozciągający się koło iglicy. Przybywało dziennie po 40—50 tysięcy ludzi, którzy jechali po kilkanaście godzin, aby tu ujrzeć odbicie tego, co zbudowano i odbudowano na naszym zachodzie. Wycieczki robotnicze, chłopskie, młodzieżowe, dziecięce, wojskowe — napływały z całego kraju.

Mijały lata przynoszące nowe walki, nowe trudy, nowe zwycięstwa. Okres otwarcia

wielkich budów socjalistycznych — rok 1951/52 — obdarza Ziemie Odzyskane gigantami przemysłowymi, jak Wizów, Rokita, Gorzów, wrocławską fabrykę wielkich maszyn elektrycznych, cementownia opolska, azoty kędzierzyńskie, Dychów i setki innych budów. Umocniło się i uspołecznio rolnictwo. Dolny Śląsk przoduje dziś w współzawodnictwie z wielkimi dzielnicami. Odbudowano porty, mosty, linie kolejowe. Powstają z ruin orestaurowane dzielnice starego Gdańska, wyłania się z rusztowań renesansowy ratusz wrocławski, powstają nowe dzielnice mieszkalne Brzegu Dolnego, Gorzowa, Kowar.

Dalsza realizacja zadań planu sześcioletniego przyniesie przemysłowienie okolic bardziej zaniedbanych, jak województwa szczecińskie, zielonogórskie, opolskie i koszalińskie. Powstaje potężny przemysł włókien sztucznych i celulozy w dolinie Noteci, na styku Pomorza Zachodniego z województwem poznańskim i zielonogórskim. Miasta takie, jak Piła, Gorzów, Kostrzyn, Krzyż, Nako staną się dużymi centrami przemysłowymi. Województwo koszalińskie otrzyma 8 dużych zakładów przemysłowych. Produkcja przemysłowa woj. wrocławskiego wzrośnie o 120 proc. przy czym rozbudowane będą zakłady Brzegu Górnego i Dolnego, Cieplic, Jeleniej Góry, przy wykorzystaniu dróg wodnych Odry i Kanalu Kłodnickiego znacznie rozwinie się okręg opolski, gdzie rozbudowane będą zakłady chemiczne, metalowe i cementownie. Do rzędu miast o dużym przemysle zaawansują Nysa, Kędzierzyn, Racibórz, Grodzowice, Szczecin, poza stoczniami, rozbuduje przemysł sztucznego jedwabiu i celulozy.

Zagospodarowanie i odbudowa Ziem Odzyskanych była i jest dziełem całego narodu, dowodem niespożytych sił tkwiących w ludzie polskim. Kongres Ziem Odzyskanych, który zbiera się we Wrocławiu, obradować będzie w mieście, które dzięki pracy polskich pionierów, robotników, techników, inżynierów, uczonych, artystów — z martwoty zostało zbudowane do intensywnego życia. Uczestników Kongresu powita młodzież siedmiu wyższych uczelni, wybitni uczeni, odnawieni nagrodami państwowymi, artyści pięciu scen, przodujący robotnicy wieńca wielkich fabryk, otaczających śródmieście, budownicowie, którzy przetrwacali rynkowi jego prapolskie oblicze architektoniczne, ci wszyscy, którzy kochają swój piękny, spowity zielenią dziesiątków parków Wrocław nadodrzański z prastarym Ostrowem Tumskim.

Spotykają się na placach powstających — repatriacji z Jugosławii, z Kanady, z Mandżurii, górnicy z Francji, Belgii, rolnicy z Buga i Polski centralnej.

Przyjadą tu szczecińscy, gdańszczanie, osadnicy spod Elku, przedstawiciele ludności rodzimej z opolszczyzny, Mazur, Warmii, Ziemi Lubuskiej.

Przez lata pracy połączyła ich wszystkich serdeczna więź wspólnoty walki i trudu. Ziemie Odzyskane, wyzwolone krwią żołnierza Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zwrócone Polsce na podstawie praw historycznych zostały scementowane z resztą kraju pracą ich mieszkańców. W dniu Kongresu Ziem Odzyskanych cały naród z dumą spogląda na ten wspólny dorobek lat wolności.

Na trzciańskich szlakach

W Obornikach — słońce, w Czarnkowie — mżawka. Dojeżdżamy do Trzcianki. Ołowiane niebo przeciera się na chwilę, wylazła blade słońce. Samochód nasz przemierza ciche, czyste, bogate w rosie drzewa ulice. Ładna jest Trzcianka, tętniąca życiem, gojąca odniesione w 1945 r. rany stolica powiatu. Mijamy pomnik, wzniesiony przez miejscowe społeczeństwo ku czci poległych za wolność tych ziem bohaterów — żołnierzy radzieckich. Nasza „Skoda” skręca w ul. Wielieńską — zatrzymujemy się przed siedzibą Państwowego Ośrodka Maszynowego. Zbliżając się siewy i okres wykopków, to dla POM-ów dni wytężonej pracy, o której sprawny przebieg decydują dobrze przygotowane maszyny, a przede wszystkim — ludzie.

Nazwiska ich brzmią różnie — a związane z nimi osiągnięcia — podobnie. Na przykład traktorzysta Furman wykonuje ostatnio przeciętnie 152% normy, a jego kolega — Dziura — 139%. Traktorzysta Grzymoszczak ponadto w ciągu dziesięciu dni 81 kg paliwa. Mistrzem oszczędności w trzciańskim POM-ie pozostaje jednak kierowca „Ursusa”, Mikołajczyk: 117% normy przy zaoszczędzonych równocześnie (również w ciągu dekady) 156 kg materiału pędnego!

Łśnią zieloną farbą nowiutkie siewniki krajowej i czeskiej produkcji, pięknie prezentują się wieloskibowe pługi, ustawione rzędem. POM Trzcianka nie zawiedzie w kampanii jesiennej!

Chcemy dotrzeć do gminy Wieleni. Wspaniała droga wie dzie przez las — równo pracuje motor, zostawiamy za sobą kilometr. Uwaga! Droga zagradza stadko krów. Dorodne mają w Siedlisku bydło!

Zatrzymujemy się na chwilę, by porozmawiać z zastępcą przewodniczącego Prezydium GRN, ob. Józefą

Wasilewską, o której dużo dobrego słyszeliśmy już w PRN-ie.

— Dzień dobry. My z Poznania, z „Głosu”...

— Ach, z „Głosu”? — ob. Wasilewska jest wyraźnie ucieszona.

A my — jak zawsze — pytamy. Przewodnicząca mówi pewnie, jest doskonale zorientowana w problemach gminy. Nim minęło 5 minut — już wiemy, że rolnicy z Siedliska wykonali sierpniowy plan odstawy zboża w 157%, przy czym szczególnie wyróżniła się gromada Gornica — 486% planu i Przyłeki — 292%.

Zegnamy przewodniczącą — do Przyłęk niedaleko, chcemy pogadać z średniorol-

nym gospodarzem, Kazimierzem Barcikowskim, który wywiązawszy się z rocznego planu sprzedaży zboża w trzy procentach — walcie przyczynił się do wysokiego przekroczenia planu przez swoją gromadę.

Obywatel Barcikowski jest rodem z Chodakowa koło Sochaczewa i w Przyłękach osiedlił się w 1945 r. — Ano, sprzedałem państwu zboże — mówi — bo jakże: przecie to mój obowiązek obywatelski.

Kaładek, to miejscowość w gminie Wieleni-Północ, gdzie kwitnie najlepiej zagospodarowana spółdzielnia produkcyjna powiatu.

Zjeżdżamy w bok szosy, niezmordowana „Skoda” posuwa się wolno pełną koleiną drogą. Mijamy spółdzielczą

farmę drobiu (300 leghornów — jak się później dowiadujemy), ustępujemy miejsca POM-owskiemu „Zetorowi”, który najpewniej spieszy na pole — do orki... Stop! Nasz kierowca zauważył w oddali siewnik i grupę ludzi przy nim.

Mamy szczęście — jednym z nich jest przewodniczący spółdzielni — Nikodem Chłodziński. W telefonicznym skrócie (wskazówki zegara są nieublagane...) opowiada on nam o założeniu spółdzielni przez 16 gospodarzy, rozpoczętą wspólną pracę na 240 hektarach. Po roku kaładekowska spółdzielnia przeszła z II na III typ, w obrotach przybyło krów. Dziś jest ich w Kaładku 42 7000 ltr mleka miesięcznie dostarcza spółdzielnia do zlewni. Spółdzielcy odstawiają terminowo żywiec co nie jest rzeczą trudną, bowiem w chlewni zobaczyć można 92 świnię. Gdy dodamy do tego, że odwieźli już do punktu skupu prawie 20 ton żyta kwalifikowanego, a obecnie, po skończeniu orki — przystąpili do siewów, wtedy dopiero uzyskamy właściwy obraz wyników wspólnego gospodarowania i perspektywy na przyszłość.

Długo serdecznie rozmawia z nami Chłodziński. Niecierpliwym dźwięk klaksonu przypomina, że pora już pójść. Powiewa chłodny wiatr. Zapada powoli zmierzch. Mocny uścisk dłoni — życzenia najmocniejszych siewów... Samochód rusza.

PIOTR ŻYCKI



Ob. Wasilewska — z-ca przewodniczącego Prezydium GRN w Siedlisku ma słuszny powód do dumy — tablicę z wysokimi procentami wykonania planów odstawy zboża

Dr inż. Jerzy Gedymin

śl. asystent W.S.R. w Poznaniu

Gospodarze znaczenie chowu bobrzyków

Bobrzyki zwane również nutriami lub bobrami błotnymi weszły do hodowli stosunkowo niedawno. W Europie zaczęto hodować je w latach 1926—1928. Od tego czasu liczebność ich szybko wzrastała, zwłaszcza w środ-

kowej i zachodniej części naszego kontynentu. Po drugiej wojnie światowej hodowla bobrzyków w Polsce rozwijała się i rozwija bardzo szybko i przewyższa dziś liczebnie inne.

Rośnie wciąż pogłowie i liczba dużych ferm w gospodarstwach uposażonych jak PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Równolegle też zwiększa się ilość drobnych hodowców na wsiach, w miastach (przedmieściach) i miasteczkach, przy wydatnym poparciu państwa przez udzielenie zapomóg, pożyczek, materiałów budowlanych. Rozpowszechnienie i szybki rozwój są najlepszymi dowodami wielkich korzyści oraz znaczenia chowu bobrzyków dla gospodarki ogólnie — narodowej.

Jakież to korzyści przynosi nam bobrzyki?

Przed wszystkim futro — trwałe, ciepłe, lekkie, doskonale nadające się do noszenia na wierzch, na spody, oraz na koinierze, zwłaszcza damskie. O jego wartości świadczą także i ceny dochodzące do 900 zł za skórę wyprawioną. Następnie pożywienie, choć u nas jeszcze nie docenianym użytkiem jest mięso, smakiem i wartością odżywcza nie ustępująca mięsu zwierząt domowych i drobiu. Z dorosłej sztuki można mieć do 3 kg mięsa. Wspomnieć należy również o możliwości użytkowania do wyrobów filcowych włosia skubanego przy wyprawie skór, zębów do wyrobu ozdób, ściąganych z ogona do celów chirurgicznych.

Byłyby to korzyści uzyskane bezpośrednio ze zwierząt po uboju, ale nie są one jedyną. Bobrzyki chowane na stawach rybnych niszczą szkodliwą roślinność wodną, tzw. twardą florę, którą rybaki zwalczają musi przez wykaszanie. Bobrzyki jako zwierzęta roślinożerne odżywiają się bardzo chętnie właśnie tymi roślinami. W doświadczeniach radzieckich okazało się, że jedna dorosła sztuka przez lato wytnie około 500 m² gęstych zarośli. Osięga się tu potrójny pożytek: zniszczenie szkodliwej roślinności, dostarczenie bobrzykom darmowego pożywienia i zwiększenie żyzności stawu, a co za tym idzie większych przyrostów ryb. Dla

ryb bobrzyki są zupełnie niegroźne. Woda spływająca z basenów zagród bobrzyków nadaje się do użytkowania i polewania ogrodów.

Jak z powyższego widzimy korzyści są naprawdę wielostronne. Chów bobrzyków w porównaniu z innymi zwierzętami futerkowymi jest tańszy, łatwiejszy, mniej ryzykowny, a obsługa nieskomplikowana. Chociaż pochodzą z Ameryki Południowej, a więc z klimatu cieplejszego niż nasz, to jednak zaaklimatyzowały się w warunkach europejskich znakomicie. Przy zachowaniu pewnych wymogów co do pomieszczeń, zabezpieczających od mrozów, rozmnażają się i odchowują u nas w ciągu całego roku zupełnie dobrze.

Budowa zagród i domków oraz zapewnienie stałego dostępu do wody, wymagają dość dużego nakładu w postaci materiałów budowlanych (cement, siatka, deski). Są to jednak urządzenia trwałe, jeżeli są starannie i prawidłowo wykonane, służą mogą długie lata przez co ich amortyzacja staje się mniej uciążliwa.

Wyżywienie bobrzyków jest łatwe, możemy je żywić tymi samymi paszami, jakie dajemy bydłu, świnom czy królikom. A więc nadają się w tym celu wszelkie zielonki, okopowe, ziarno, zwłaszcza owoce. Jak wykazały doświadczenia w Zakładzie Rybactwa WSR w Poznaniu, zielone rośliny pastewne dadzą się zastąpić przez rośliny wodne jak: pałka (rogoża), trzcina, grązel, moczarka i inne.

Jak już wspomnieliśmy, bobrzyki dobrze się u nas zaaklimatyzowały, są odporne na choroby, masowe zachorowania i upadki są jak dotąd bardzo rzadkie. Poza tym, cenna właściwością tego zwierzęcia jest to, że skórki ze sztuk padłych lub zabitych latem, jesienią czy wiosną posiadają dużą wartość, w przeciwieństwie np. do lisów, norek czy królików, których futra letnie są prawie bezwartościowe. Z tych względów hodowla bobrzyków powinna być jak najbardziej rozpowszechniona. Przynosi ona bowiem duże korzyści hodowcom i całej gospodarce narodowej.



Spokojne i schludne są ulice Wieleni — niewielkiego miasteczka nad leniwie toczącą wodą Notecią

Drugi bluff pana Pinay'a

(Telefonem od korespondenta API)

Paryz, we wrześniu.

W zestawieniu z miesiącem wrześniem 1951 r. całokształt cen, służących do obliczania wskaźnika kosztów utrzymania, doznał co najmniej 15% zwyżki. 13 głównych artykułów, obejmujących takie pozycje, jak: węgiel, mięso, ryby, wino, mleko, masło, elektryczność, gaz itd. podrożało o 26 proc. Cyfry te świadczą wymownie o fiasku „ofensywy” niżki cen proklamowanej przez rząd Pinay'a ostatniej wiosny. Podjęte podówczas przy hucznym akompaniamentie oficjalnej reklamy „środki perswazji” wobec kupców, okazały się bezskuteczne.

Jednakże ta polityka umożliwiła rządowi zablokowanie plac. Obecnie jest we Francji ponad 3 miliony pracujących, otrzymujących „niebezpieczną” zapłatę niższą niż 18 tys. franków. 6 milionów pracujących otrzymuje miesięczną płacę niższą niż 22 tys. franków, podczas gdy według realnych cen, minimalny budżet typowy dla człowieka pracującego, żyjącego skromnie, bez rodziny, powinien wynosić co najmniej 30 tys. franków miesięcznie.

Od 1938 roku udział plac w dochodzie narodowym uległ znacznemu zmniejszeniu. Spadł on z 40 proc. do 29 proc., podczas gdy udział zysków kapitalistycznych wzrósł z 34 proc. do 54 proc.

Tego rodzaju sytuacja wywołuje oczywiście wielkie niezadowolenie w szeregach klasy robotniczej i spowodowała kampanię CGT w sprawie realnej podwyżki plac, pensji i emerytur. Jednym z pierwszych celów tej kampanii było uzyskanie zwołania najwyższej komisji zbiorowych układów pracy, która — prócz ministra pracy — składa się z przedstawicieli organizacji robotniczych i organizacji pracodawców. Komisja ta jest uprawniona do ustalenia minimalnego budżetu rodzinnego, który z kolei służy za bazę do określenia zagwarantowanego minimum plac.

CGT odniosła nad rządem Pinay'a pierwsze zwycięstwo w czasie posiedzenia najwyższej komisji układów zbiorowych 1. 9. br. Większość komisji, wbrew postawie ministra pracy i delegatów pracodawców, wypowiedziała się za ponownym — tym razem — ustatkowaniem nowego budżetu typowego. Wszystkie centrale związkowe i stowarzyszenia rodzinne zażądały podwyżki plac.

W tych właśnie okolicznościach premier Pina — wszczął swoją drugą „ofensywę” — „krową”, której cel jest jasny: chodzi o przeszkodzenie wszelkim podwyżkom plac i o utrzymanie mas pracujących w nędzy, a zarazem umożliwienie kapitalistom (których bezpośrednim przedstawicielem u władzy jest pan Pinay) zachowanie, a nawet zwiększenie zysków,

które dzięki zablokowaniu plac wzrosły w ciągu roku o 600 miliardów franków.

Ponieważ nie zmniejsza się równocześnie różnych rządowych danin pośrednich służących do pokrywania budżetu wojennego i nie ogranicza się nadmiernych zysków kapitalistów, druga „ofensywa” będzie oczywiście podobnie bezskuteczna jak pierwsza. Toteż akcja Pinay'a napotyka na powszechny sceptycyzm i masy pracujące przygotowują się do akcji. Rząd nie zwołał jeszcze najwyższej komisji układów zbiorowych, mimo iż, w myśl wspomnianej uchwały — powinna ona być zebrać się przed 15 września. CGT napiętnowała ostro tę nielegalność.

Kampania CGT w obronie plac wzmaga się z dnia na dzień. Wielki reakcyjny dziennik „La voix du Nord” przyznaje z niepokojem, że wpływ CGT w masach pracujących rośnie. „Ta stara organizacja — pisze „La voix du Nord” — zachowuje niewątpliwą prestię wśród mas.”

W najbliższym czasie rozpocznie się wielka walka o poprawę bytu mas pracujących Francji, które z każdym dniem powszechniej i szerszej wykrywają jedność akcji. Sytuacja polityczna we Francji ulegnie dalszemu zaostrzeniu.

Victor Leduc

Na krótkiej fali

Sympatycy Malana

Biada Murzynowi w Unii Południowo-Afrykańskiej, który by odważył się podróżować koleją w wagonie przeznaczonym dla białych — względnie który by w jakikolwiek inny sposób, przekroczył ustawy rasistowskie wydane przez premiera dr. Malana. Przede wszystkim, czekałaby go kara chłosty, niezależnie od innych aktów dyskryminacyjnych. Komentarze dalsze byłyby zbyt długie, gdyby nie...

Mianowicie jednemu z tygodników zachodnio-berlińskich wydaje się stosowanie kary chłosty za wskazanie i sianie. W tym celu przeprowadzono owe pismo ankiety, zamieszczoną na pierwszej kolumnie oraz podaje głosy swoich czytelników. M. in. pedagogów i prawników. Znajdujemy u nich następujące tezy:

„Jest całkiem inaczej, aniżeli się sądzi, że postępowe wychowanie może się zasażać na łagodnej perswazji. Jedynym sposobem wychowania — to stosowanie bezwzględnych środków...”
I dalsze jeszcze:
„Nie tylko karę chłosty należy stosować — lecz nawet obojętność...”

Podobne teorie pokutują i ukazują się w „publicznej” w Berlinie zachodnim w roku 1951. Teorie, które zbyt dobrze przypominają nazistowskie ustawodawstwo w rodzaju: „Ochrona dziedziczne obciążonego potomstwa”, bądź „Postępowanie z elementem asocjalnym i wrogiem dla państwa”. Jak widzimy, dr. Malan posiada swoich „duchów” spowinowaconych sympatyków. Ostatecznie ci „pedagodzy i jurysci” z Berlina zachodniego posiadają w tej materii dawne tradycje, uzupełniane obecnie jeszcze skuteczniejszymi, spoza... oceanu. Omega

Wybieramy delegatów na II Kongres Inżynierów i Techników

Jesteśmy w świetlicy Poznańskich Zakładów Mięsnych. W obszernym lokalu zebrano się 25 osób. Są to inżynierowie, technicy, wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy, zatrudnieni w przemyśle mięsnym Poznania. Zgromadzili się oni tu, aby wybrać spośród siebie delegata na II Kongres Inżynierów i Techników, który odbędzie się w dn. 28 i 29 września w Warszawie.

Rzecz wymaga dojrzałej decyzji, gdyż poznański przemysł mięsny posiada tylko jeden mandat.

Zebrań nie trwa jednak długo. Z dwu zgłoszonych kandydatur zdecydowana większość głosów wybrany zostaje Kazimierz Stroiński — zastępca dyrektora PZM do spraw produkcji.

W ten sposób personel inżynieryjno-techniczny Poznańskich Zakładów Mięsnych wyraził swoje zaufanie człowiekowi, który przed kilku dniami zupełnie niepostrzeżenie dla siebie (zwrócił mu na to dopiero uwagę koledy) przepracował 25 lat w przemyśle mięsnym.

Oczywiście nie od razu znalazł się na obecnym stanowisku. Bo oto...

Korzystamy z przerwy i zadajemy delegatowi kilka pytań.

— Jakże były koleje pańskiego życia do momentu objęcia przez Pana funkcji zastępcy dyrektora do spraw produkcji? W jaki sposób Pan awansował?

— 25 lat temu jako 14-letni chłopak rozpocząłem naukę w zawodzie rzemieślnika. Nauczyłem się wyobrazić sobie start życiowy, jeśli się zważy, że byłem sierotą, samotnie przebiegającym przez życie. W każdym razie w 1938 roku pracowałem już w tych zakładach co dzisiaj i to jako czeladnik rzemieślnika.

Moje pierwsze stanowisko kierownicze była to funkcja majstra produkcji konserw, wykonywana w latach 1945—47. Dalej do 1949 roku byłem kierownikiem przetwórczym w Kościanie, a od 1950 roku dyrektorem Kościańskich Zakładów Mięsnych.



Zdobywca XIII Złotego Kasku

Włodarczyk słaże do rewanżu
W Lesznie odwołano zawody żużlowe

Wczorajszy numer „Głosu Sportowego” (z dnia 19 bm.) doniósł o starcie najlepszych żużlowców w Lesznie. Jednak w kalendarzu motorowym zaszła zmiana. Zarząd Główny PZM przesunął leszczyńskie zawody na dzień 28 bm., gdyż we Wrocławiu w dniu 21 bm. startują żużlowcy o Puchar Kongresu Ziemi Odzyskanych.

Wielkopolscy miłośnicy sportu motorowego będą mieli jednak inną atrakcję: na wolskim torze trawiastym odbędą się godne obejrzenia zawody motorowe. Do organizatora TKS Unii napływają zgłoszenia zawodników. Swoją udział w wyścigu zapowiedział również zdobywca XIII Złotego Kasku Włodarczyk (Budowlani Warszawa). Z nim to będą mieli główną rozgrywkę Stefański i Bukowski. Klasa do 125 cm będzie silnie obsadzona przez młodych lecz groźnych dla mistrzów zawodników.

Start Gierki, Kowalskiego i Wł. Zielińskiego w klasie do 250 cm zapowiada ostrą rywalizację z Włodarczykiem. Klasa do 350 cm jest zagad-

Wyniki Sportowej Sztafety Wyborców

Poznańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Zarząd Budowlany I na zwolnionej krótkiej masowce pracowników umysłowych wraz z członkami koła sportowego — podjęło cenne zobowiązania.

Oto pracownicy i sportowcy poza urzędowymi godzinami pracy wybudują boisko do kosza i siatkówki. Prace z tym związane pochłonią 320 roboczogodzin i pozwolą zaoszczędzić 1.650 zł.

Pracownicy i sportowcy Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Zarząd Budowlany I wezwali członków Koła Sportowego nr 188 przy Poznańskich Zakładach Wyróbów Korkowych do podjęcia podobnych zobowiązań. (n)

Ostatni goście na warszawskim stadionie NRD — Polska w piłce nożnej

Do Polski przybyła już reprezentacja piłkarska Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jutro o 11.45 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się mecz, który jeszcze bardziej umocni przyjaźń między sportowcami, którzy poprzez Nysę i Odre podali sobie ręce dla wieczystej współpracy i trwałego pokoju.

Drużyna NRD przygotowuje się do pierwszego oficjalnego meczu z reprezentacją Polski bardzo starannie. 18 najlepszych zawodników zostało zgromadzonych na specjalnym obozie treningowym już od 1 bm. Kandydaci do reprezentacji rozegrali w tym czasie kilka spotkań treningowych, wygrywając m. in. z czochowymi zespołami NRD: Motor Zwickau 2:0, Chemie Lipsk 3:2.

Po naszych sukcesach z Czechosłowakami władze piłkarskie NRD zdecydowały się dokonać jeszcze pewnych przesunięć w drużynie.

Jutrzejsze warszawskie zawody kończą ostatecznie serię tegorocznych meczów piłkarskich polskiej reprezentacji. (n)

Kolejarze na ringu

W obozach dwóch Kolejarzy uczelnie trenowano przed bokserskimi zawodami o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Do poznańskiego Kolejarza przyszedł zespół Kolejarza z Leszna w swoim najlepszym składzie: z Jankowskim, Kamińskim i innymi.

Ciekawe te zawody odbędą się dzisiaj, o godz. 18 w hali WOSS przy Drodze Dębińskiej.

Tenisiści Gwardii

mistrzami klasy wojewódzkiej

Przy wypełnionej widowni toczył się na kortach przy ul. Świerczewskiego finałowy mecz o mistrzostwo drużynowe Polski na szczeblu wojewódzkim w tenisie między obrońcą tytułu Gwardią (Poznań) i Stalą (Poznań). Zwycięzca została po ciężkiej walce Gwardia, bijąc przeciwnika nieznacznie — 6:5.

Mecz był ciekawy i do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto zwycięży. Przy stanie 5:5 decydujący był stoczyły pary Kramer — Tomaszewski i Józef Piątek — Stefański. Po dobrej walce wygrali gwardziści w trzech setach. Bohaterem tej gry był Kramer, który zagrał bardzo dobrze. Wyróżnić trzeba jeszcze młodego Kanikowskiego za grę z Eichstadem.

W zespole Stali obok Piątka, który miał nadspodziewanie dużo do roboty z Kramem, dobrze zagrała Tomaszewska, zabierając czołowej tenisistce Polski — Jaskowiakównie I seta.

Gwardia uzyskała zwycięstwem tym prawo gry w spotkaniu międzystrefowym ze Stalą (Nowa Sól).

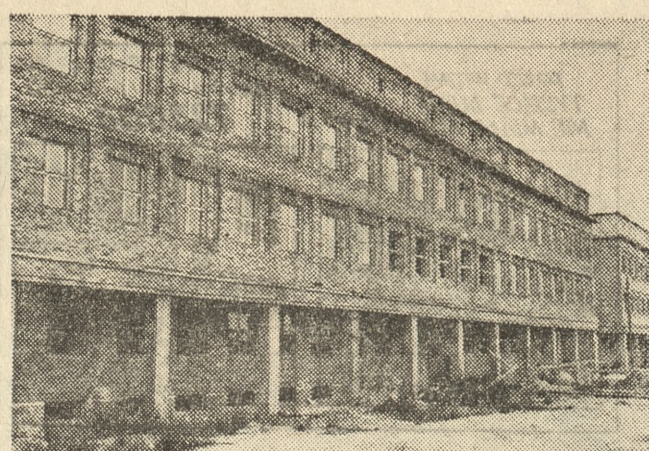
Przebieg gier (na I miejscu zawodnicy Stali): Tomaszewska — Jaskowiakówna 6:4,

2:6, 2:6. Piątek — Kramer 8:6, 4:6, 6:3. Ból — Szczawiński 4:6, 6:0, 6:2. Mateusiak — Włodarczykówna 0:6, 0:6. Kanikowski II — Tomaszewski 5:7, 4:6. Mateusiak Gąsiorek — Włodarczykówna, Roszkiewicz 2:6, 0:6. Tomaszewska, Piątek — Jaskowiakówna, Tomaszewski 6:4, 6:2. Gąsiorek, Eichstadt — Roszkiewicz, Kanikowski III 6:3, 6:0. Eichstadt — Kanikowski III 3:6, 2:6. Gąsiorek — Roszkiewicz 7:5, 6:4. Piątek, Stefański — Kramer, Tomaszewski 6:4, 2:6, 1:6. (k. w.)

notujemy

Prezydium Sekcji Żeglarskiej WKPP zaprasza kierowników sekcji żeglarskich wszystkich zrzeszeń o przybycie na naradę roboczą w dn. 26 września o godz. 18 w lokalach WKPP, ul. Towarowa 53, pok. 5. Celem narady będzie omówienie pracy na okres jesienno-zimowy.

21 bm. o godz. 11 na boisku przy radiostacji rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Ogniem Poznań a Gwardią Poznań.



CAF — fot. Baranowski
W Lublinie z każdym rokiem rozwija się życie akademickie. Dla stale rosnących rzesz młodzieży studiu-
jącej w Lublinie buduje się nowe, wspaniałe gmachy
uczełni i domy akademickie.

Na zdjęciu: nowe bloki mieszkalne dla studentów.

Niewyczerpane źródło surowców

W każdym domu ponieważ są zużyte szmaty, makulatura, czy różne niepotrzebne przedmioty z żelaza i metali kolorowych. Odstawiając te przedmioty do punktów skupu odpadków, dostarczymy cenne surowce dla przemysłu, a sami uzyskujemy wysokie kwoty. Punkty skupu płaca bowiem m. in. 3600 zł za 100 kg zużytych włóczki i trykotów wełnianych, do 2500 zł za podobną ilość zużytych włóczki i trykotów półwełnianych, 17,50 zł za każdy kg zużytych szmat wełnianych i gatunku, 8,50 zł za wyprute szmaty półwełniane i gatunku, 3,60 zł za 1 kg ściek wełnianych i półwełnianych, od 0,29 do 0,40 zł za każdy kg makulatury. Cennik jest bardzo obszerny i zawiera stawki dla wielu innych artykułów, które poniewierają się po tysiącach mieszkań.

Odstawiając zużyty papier do punktów skupu, otrzymujemy nie tylko wynagrodzenie, ale równocześnie oszczędzamy wyrab lasów, gdyż 15 ton makulatury zastępuje drzewo z 1 hektara lasu. Przez zebranie w roku bieżącym na terenie Wielkopolski około 7.500 ton makulatury, ocalimy las o powierzchni ok. 500 ha.

Trzeba przyznać, że zbiórka odpadków użytkowych zaczyna coraz to szersze kręgi, aczkolwiek nie wszystkie możliwości są jeszcze w pełni wykorzystane. W związku z tym Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Poznaniu zwołała ostatnio naradę, poświęconą podsumowaniu osiągnięć w tej dziedzinie w roku bieżącym i wytyczeniu środków, które zapewnią rozszerzenie zbiórki odpadków użytkowych w przyszłości.

Jak wynika z referatu zastępcy przewodniczącego

WKPG mgr. Węgrzyka, wyniki zbiórki odpadków byłyby znacznie wyższe, gdyby piony zajmujące się skupem, równomiernie opanowały teren i intensywnie pracowały na odciśnięciu różnorodnych asortymentów. Niestety sytuacja jest jednak inna. W wyniku słabej aktywności aparatu skupu i złego rozmieszczenia punktów skupu, mamy nierównomierne opanowanie terenu i w związku z tym skoki w wynikach zbiórki poszczególnych asortymentów. I tak np. w powiecie kościańskim i leszczyńskim zebrano po przeszło 1 kg szmat w przeliczeniu na 1 mieszkańca, w powiecie poznańskim zaledwie 0,34 kg, bardzo mało w Kaliszu i w powiatach gnieźnieńskim, chodzieskim, gnieźnieńskim, chodzieskim, gnieźnieńskim, w samych Poznańskich tylko 0,142 kg.

Akcje zbiorkowa po domach miały zorganizować komitety blokowe, jednakże jak dotychczas tylko mała część włączyła się aktywnie do zbiórki. Akcja zbiorkowa po domach przyniosła by jeszcze większe rezultaty,

Z Ziemi Lubuskiej

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Zaochrańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marceliego Nowotki wykonał roczny plan z zakresu racjonalizacji oraz wyanalizował.

Na czoło przodowników w zakładach „Polska Wełna” wysunął się tkacz Stanisław Wróblewski, pracujący na trzech krosnach, który wykonuje przeciętnie 115 procent normy. (tur)

W ostatnich dniach wakacji szkolnych zwiedziła za-
bryki Zielonej Góry młodzież
korzystająca z turystycznych
obozów wędrownych oraz z o-
środków kolonijnych znajdu-
jących się w powiatach kro-
nieńskim i sułchowskim.

gdyby na podwórkach usta-
wiono specjalne skrzynie na
odpadyki użytkowe.

Potrzebna jest tu także
większa pomoc ze strony
związków zawodowych, dla
zmobilizowania pracowników
do intensywniejszej zbiórki
odpadków użytkowych w za-
kładach pracy; byłoby rów-
nież wskazane, zwłaszcza
w większych miastach, zor-
ganizować sortownie odpad-
ków na usypiskach śmieci.
Według bowiem bardzo ostrych
obliczeń, na samych usypiskach
w Poznaniu można
w ciągu miesiąca wysor-
tować co najmniej 10 ton ma-
kulatury, 1—2 ton szmat i do
10 ton tłuczki szklanej.

Olbrymnie masy odpadków
użytkowych tkwią jeszcze na
wsi, toteż CRS winna rozsze-
rzyć sieć punktów skupu w
gromadach, traktować sprawę
skupu odpadków równo-
rzędnie z innymi akcjami,
pracować równomiernie, a
nie skokami oraz zaopatry-
wać stałe punkty skupu w a-
trakcyjne towary przemysło-
we na wymianę za dostarczo-
ne szmaty. (i)

Włosie końskie rośnie... w lesie

Na ciekawy pomysł wpadł ostatnio mistrz szczotkarski Edward Donajski z Bydgoszczy. Jako botanik z zamiłowania, od dłuższego czasu zastanawiał się on nad możliwością zastosowania roślinnego surowca zastępczego, do wyrobu pedzli, mioteł, szczotek itp.

Próby, które przeprowadził Donajski, uwiaryściły go w tym, że nadspodziewanie pomyślnym wynikiem. Donajski znalazł mianowicie gatunek silnowłókniściej, elastycznej trawy leśnej, który doskonale zastąpić może włosie końskie przy produkcji pedzli malarskich, oraz stwierdził, że włókno korzenia pewnej rośliny leśnej, znakomicie nad-

je się do wyrobu mioteł i szczotek.

Donajski sporządził z tychże surowców kilka pedzli, szczotek i mioteł, które zastosowano praktycznie w celach doświadczalnych. Kilku tygodniowa próba dowiodła, że wynaleziony surowiec zastępuje w zupełności surowiec deficytowy (włosie końskie) czy surowiec importowany (włókno kokosowe, korzeń ryżowy, basynę).

Nowy pomysł racjonalizatorski, stwarzający możliwości niezależności się od niektórych surowców zagranicznych, może przysporzyć naszej gospodarce narodowej znaczne oszczędności. (raw)

Pracownicy poszukiwani

PLANISTY praktyka poszukuje SPÓŁDZIELNIA CHEMICZNA Poznań. — Oferty Głos Wielkopolski: dia K2041.

CHEMIK praktyka na kierownika wytwórni Poznań potrzebny. — Oferty Głos Wielkopolski: dia K2042.

2 LABORANTÓW — specjalistów prefabrykatów betonowych i SAMODZIELNEGO INSTRUKTORA służby ochrony przeciwpożarowej przyjmie zaraz ZJEDNOCZENIE NR 1 BUD. MIEJSKIEGO — BIURO PRODUKCJI POMOCNICZEJ W POZNANIU, AL. MARCINKOWSKIEGO 24. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Prac. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego. K2051

lekarstwie

Dr. Danecki, chorób skórno-
wenerwicznych Poznań Czerwo-
nei Armii 31. od 13.30—15.30
13336f

Specjalista chorób pęcherzy-
ch Bielsko, przyjmie 9 od 15
do 17, dzwonić dwa razy
13943f

Wolne nosady

Pomoc kuchenna (bez nocle-
gu) potrzebna Poznań Wol-
na 3 restauracja. 13891f

Pomoc domowa potrzebna za-
raz Poznań Słowackiego 42.
m. 7. 13957f

Modystka zdolna potrzebna za-
raz Zgłoszenia Poznań Ro-
kossowskiego 66. skład
13961f

szuk osady

Posiadam maszynę do czy-
szczenia parkietu — przyjmuję
wielkie prace wcho-
dzące w zakres parkietar-
stwa — Oferty Głos Wielko-
polski: dia 13982g.

szuk

Trzymiesięczne nowoczesne ko-
respondenckie kursy kszto-
wocci kół skrytka 163
K1947

Tańc w ludowych nowoczes-
nych wycieczki Szczurkówna,
Szczurek Poznań Marcinko-
wskiego 2a 13559f

Sprzedaje

Motorcycle BMW 600 cm³ R 61
stan jak nowy sprzedam —
Wiadomości: Gorzelnia Kałko,
poczta Rokitno Wilko, powiat
Skwierzyna. 13713g

Okna żelazne fabryczne, nowe,
2 metry wysokie sprzedam
Bettling Leszno. 17285f

Mam do oddania drzewo bu-
dowlane stołarki deski (chuba)
motor elektryczny, jak nowo-
we sila 35 KM Oferty Głos
Wielkopolski dia 17336g

Masyne hafciarskie korb kros-
no i merołarkie sprzedam —
Adres wskazać Głos Wielko-
polski nr 13938g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Parcele w Poznaniu, o knie
po 1000 m² 25000 —
sprzedam Pośredniczy w klu-
czeniu. Oferty Głos Wielko-
polski dia 13829g

Sprzedaje

Sypialnie, duże lustro, szafa
półfotele stołki, sprzedam
Poznań, 23 Lutego 11 m. 9,
godz 15—20 niedziela rów-
nież przed południem 13801f

Spacerówka na kołkach
sprzedam Poznań, Ogrodowa
16 m. 8. 13934f

Radio 6-lampowe uniwersalne,
futro damskie brązowe,
nowe sprzedam Poznań Dru-
karska 2, m. 17 (Włda) 13820f

Masyne piekarskie do dzie-
lenia bułek sprzedam. — Oferty
Głos Włko dia 13951g

Spacerówkę sprzedam Poznań
Alfreda Lambe 10, m. 16 —
ofcyna 13944f

Radio „Pionier” sprzedam,
Poznań Grottera 11, m. 2. 13958f

Radio klawiszami, stalowymi
lampami sprzedam Poznań
ul. Saperska 9 m. 1 13942f

Ogród 2 do 4 morze domek
mieszkalny zelektryfikowany
przy Poznaniu kupię Oferty
Głos Włko dia 13831g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

Parcele okolicy Osiedla Grun-
waldzkiego Junikowa, Puszczy-
kówna naciętnie wolnym
1-rodzinnym domkiem, spiesz-
nie kupię Oferty opisem ce-
ny Głos Włko dia 13955g

OGŁOSZENIA DROBNE

Dwie przyczepy do ciągnika
kupię — Oferty Głos Wiel-
kopolski dia 13901f

Domek 1-rodzinny, z ogrodem
bielsko Poznań kupię Spiesz-
nie oferty Głos Wielkopolski
dia 13945g

Pięć hartowniczy na 4—6
litrow pyrometrem lub bez,
kupię. — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13922g

Warsztat tkacki kupię, Oferty
Głos Włko dia 13931g

Łóżecko dziecięce kupię —
Oferty Głos Włko dia 13936g

Zamiana

Mieszkanie wygodne, ogród-
kiem, Częstochowie zamienię
na 2 pokoje kuchnia centrum
Poznania Oferty Głos Wielko-
polski dia 17207g

1 1/2 pokoju z kuchnią, samo-
dzielne, zamienię na 3 poko-
je z kuchnią samodzielne —
Oferty Głos Włko dia 13833g

Mieszkanie i duży pokój kuc-
nia w Wolsztynie zamienię
na równorzędne lub większe
Poznaniu. Oferty Głos Włko
polski dia 17545g

Dwa samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Wdowa córka szuka próżnego
pokoju, w zamian za pomoc
domową Oferty Głos Wielko-
polski dia 13932g

Dwaj solidni spokojni stu-
denci poszukują pokoju. Of-
ty Głos Włko dia 13463g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dzierżawy

Gospodarstwo 20 ha oddam w
dzierżawę z powodu choroby
Ziemia dobra las, stacja,
szkoła, mleczarnia w miejscu.
Adres wskazać Głos Wielko-
polski nr 13700g

Zguby

Zginął wilk młody, czarny.
Uczciwy znalazca proszony
jest o zwrot za wynagrodze-
niem, Poznań, Dąbrowskiego
91 farbiarnia. 13964g

Zostawiono 18 bm. pocięgu
szczęśliwym w Poznaniu —
godz 18 torbki z kartą
meldunkową, 2 z tytuł „Pier-
ścionkami, Uczciwego odda-
cie wynagrodze Janina Pachol-
ska Poznań, Gorczyńskiego-
zo 10. 13985g

Różne

„Avira”, Poznań, Dąbrowskie-
go 1. Podnosze oczka na po-
czekaniu mierzki, okret-
nie pisać, wstawiam nowe
stopy i kołnierzyki do ko-
szul. K2064

Wdowa córka szuka próżnego
pokoju, w zamian za pomoc
domową Oferty Głos Wielko-
polski dia 13932g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Dwaj samotni poszukują po-
koju Puszczykówna niewielki-
czonę — Oferty Głos Wielko-
polski dia 13950g

Wkrótce rozbiebie swe na- mioty na terenie miasta Poznań

reprezentacyjny
CYRK NR 7

który gościć będzie około
jednego miesiąca
K2047

Fotografie egimacyjne po-
spiesznie wykonuje oraz prace
amatorskie, Poznań, Botanic-
na 6. 12798g

Naprawy krawieckie wszelkie-
go rodzaju wykonuje szybko,
dobrze, Poznań, Nowowiej-
skiego 25, m. 12 13960g

Pracownia Gorsetów — Anna
Herman z Warszawy, obecne-
nie plac

